II List do Koryntian

Rozdział 12

**Wzniosłe wizje i pokora słabości**

**1**. Muszę się chlubić, choć nie ma z tego żadnego pożytku; toteż przejdę do widzeń i objawień Pańskich. **2**. Znałem człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty - czy to w ciele było, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie - został uniesiony w zachwyceniu aż do trzeciego nieba. **3**. I wiem, że ten człowiek - czy to w ciele było, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie - **4**. Został uniesiony w zachwyceniu do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powtarzać. **5**. Z takiego chlubić się będę, ale z siebie samego chlubić się nie będę, chyba tylko ze słabości moich. **6**. Bo jeśli nawet zechcę się chlubić, nie będzie to przechwałka głupiego, bo prawdą będzie to, co powiem; lecz wstrzymuję się, aby ktoś nie myślał o mnie więcej nad to, co u mnie widzi lub co ode mnie słyszy. **7**. Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił, wbity został cierń w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbytnio nie wynosił. **8**. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. **9**. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. **10**. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny.

**Paweł rozważa swoje Przechwałki**

**11**. Stałem się głupi; wyście mnie do tego zmusili. Wyście bowiem powinni byli mnie polecić. Bo w niczym nie ustępowałem owym arcyapostołom, chociaż jestem niczym. **12**. Znamiona potwierdzające godność apostoła wystąpiły wśród was we wszelakiej cierpliwości, w znakach, cudach i przejawach mocy. **13**. W czym bowiem gorsze jest położenie wasze w porównaniu z pozostałymi zborami, jeśli nie w tym tylko, że ja jeden nie byłem wam ciężarem? Darujcie mi, że wam tak przymówiłem. **14**. Oto po raz trzeci przygotowuję się do podróży do was i nie będę wam ciężarem; nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych; bo nie dzieci powinny gromadzić majątek dla rodziców, ale rodzice dla dzieci. **15**. Ja zaś jak najchętniej sam na koszta łożyć będę i samego siebie wydam za dusze wasze. Czy tak ma być, że im więcej ja was miłuję, tym mniej przez was mam być miłowany? **16**. Lecz przyjmijmy, że nie byłem dla was ciężarem, lecz będąc chytry, podstępem was wziąłem. **17**. Otóż, czy wyzyskałem was przez kogoś z tych, których do was przysłałem? **18**. Uprosiłem Tytusa i z nim razem posłałem brata; czyżby was Tytus wyzyskał? Czy nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie kroczyliśmy tymi samymi śladami? **19**. Od dawna myślicie, że się przed wami usprawiedliwiamy. Lecz my mówimy w obliczu Boga w Chrystusie. To wszystko zaś, umiłowani, służy zbudowaniu waszemu. **20**. Obawiam się bowiem, że gdy przyjdę, zastanę was nie takimi, jakimi bym chciał i że wy również nie znajdziecie mnie takim, jakim chcielibyście, lecz że może będą swary, zazdrość, gniew, zwady, oszczerstwa, obmowy, nadymanie się, nieporządki; **21**. Obawiam się, że gdy przyjdę, Bóg mój upokorzy mnie przed wami i że będę musiał ubolewać nad wieloma z tych, którzy ongiś popełnili grzechy i do dziś jeszcze za nie nie odpokutowali, grzechy nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości, których się dopuścili.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01